

Sztuka opowiadania nie-zwyczajnych historii, czyli rzeczywistość w krzywym zwierciadle tekstów Jarosława Janiszewskiego

Marek Kurkiewicz

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0003-3843-6152

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Jarosław Janiszewski – kontrowersyjny i niepokorny konferansjer, oryginalny felietonista i radiowiec, wokalista, kompozytor i autor tekstów takich grup, jak Bielizna, Doktor Granat, Czarno-Czarni, wywodzący się z trójmiejskiej sceny alternatywnej. Człowiek wielu talentów, którego trudno jednoznacznie zaklasyfikować. Znany z ciętego języka i dosadnych komentarzy, w których zdarza mu się przekraczać granicę dobrego smaku, stąd niektórzy określają go mianem „zawodowego podjudzacza” czy „scenicznego wicherzyciela” [“Artysta”]. Jego pierwszym znaczącym projektem muzycznym, funkcjonującym do dziś, jest grupa Bielizna (wcześniej znana jako Bielizna Goeringa, potem Bielizna G.), od której zaczęła się przygoda Janiszewskiego z „tekstopisarstwem”. I na tekstach tej grupy chciałbym skupić swoją uwagę, uznając je za najbogatszy, najbardziej zróżnicowany, a co za tym idzie, najbardziej reprezentatywny dla tego twórcy materiał badawczy.

Na samym początku należy zaznaczyć, że w przypadku tekstów Jarka Janiszewskiego nie ma mowy o dylematach związanych ze specyfiką tekstu rockowego i dyskutowanych często jego poetyckich aspiracji [Traczyk; Rychlewski; Sobczak; Łuszczkiewicz]. To nie poezja, nawet nie pogranicze poezji – wokalista nie pozostawia złudzeń, że pisze po prostu teksty piosenek. Istotne jest zatem, by współgrały one z muzyką, co w jednym z wywiadów podkreślił za pomocą sugestywnego porównania, utrzymanego w konwencji jego twórczości piosenkowej: „Autor tekstów ma do

wykonania pewną robotę intelektualną – musi sprawić, by słowa współgrały z muzyką. Jeśli ktoś chce podejmować dramatyczne tematy przy skocznych dźwiękach, powinien od razu zatrudnić się w telewizji mongolskiej albo w kanalizacji” [“Artysta”]. W innych wywiadach konsekwentnie do tego wraca: „Konstrukcja frazy jest zawsze związana z muzyką. [...] Tekst musi współgrać z muzyką. [...] Tekst zawsze musi odpowiadać charakterowi muzyki. Inaczej staje się bezwartościowym wypełniaczem” [“Najlepsi”].

Teksty to w ogóle jeden z popularniejszych tematów rozmów z liderem Bielizny, który opowiada o filozofii ich pisania, konstrukcji, źródłach pomysłów, roli tytułów, korelacji z muzyką, ale też o kondycji tekściarstwa w Polsce czy niepokojącym kierunku, w jakim zmierza współczesna polska kultura:

Legendarny już Sławomir to dobry przykład. To jest wstyd, że ktoś przyjedzie do Polski i usłyszy, że to najciekawszy artysta z Polski. A on głupi czytał o Andrzeju Wajdzie, Adamie Mickiewiczu, Symborskiej, a tu wychodzi Sławomir – facet podłyśliały z brutalnym tajemniczym wąsem. Mam powiedzieć ludziom ze świata, że to przedstawiciel polskiej kultury? Był Wajda, Tomaszewski, Leszek Moździerz, wielu innych i potem ktoś widzi Sławomira. Robi mi się przykro. Ktoś musi wziąć za to odpowiedzialność, by coś się zmieniło, ale jestem marnej myśli. Idziemy w stronę bełkotu, disco-polo miesza się

z narodowym klimatem i robi się taki melanz. I ten melanz sprawia, że wpadamy w dziurę. Nic z tego nie wynika [“Kelner”].

Wymyślanie tekstów jest według Janiszewskiego działalnością intuicyjną, podstawą ich powstawania jest wyobraźnia [“Najlepsi”]. On sam, kiedy zasiada do pisania, nie czuje żadnych ograniczeń, czerpie tematy z otaczającej go rzeczywistości, przy czym nie ukrywa, że inspiracji dostarcza mu przede wszystkim „głupota, która w kraju nad Wisłą znalazła cudowne warunki do egzystencji” [“Najlepsi”]. Z tego powodu, żeby ten świat opisać, trzeba sięgać do absurdu, którego w aktywności twórczej lidera Bielizny nie brakuje. Dodatkowo Janiszewski deklaruje, że wszystko, co robi, traktuje z dystansem, wychodzi bowiem z założenia, że „rock’n’roll jest sztuką, która ma sprawić przyjemność lub sprowokować do zadumy” [“Artysta”]. I choć nie opisuje „dramatów na miarę Szekspira”, to jednak stara się „sprowokować do pracy przysadkę mózgową słuchacza”, a nie „opowiadać mu tylko o sprawach oczywistych” [“Artysta”]. Zdaje sobie sprawę, że „opowieści o banalnych rzeczach snute w banalny sposób szybko przemijają”, ale jeśli prowadzi się je w oryginalny sposób, stają się uniwersalne, „aktualne i za 10, i za 15 lat” [“Jesteśmy”]. Stąd wyznanie w innym z wywiadów, że chce, by płyty nagrywane przez jego zespoły miały właśnie charakter uniwersalny [“Bielizna, Wujek Marian” 43], a teksty, które je wypełniają, były „szczerze, twarde i prawdziwe” [“Gramy”].

Jarosław Janiszewski, szukając oryginalności, niebanalności i nie ukrywając fascynacji metaforą [Koprowicz and Grabski], często po nią sięga. Aby uzyskać jak najlepszy efekt, korzysta także z bogatego zasobu epitetów, prowokacyjnych porównań, zaskakujących puent. Równocześnie jednak zauważa, że z wiekiem stara się być coraz bardziej lapidarny, wyznając zasadę „minimum słów maksimum treści”, w czym bez trudu da się zauważyć nawiązanie do słynnej międzywojennej maksymy „papieża polskiej awangardy” Tadeusza Peipera.

Swoim piosenkom nadaje często długie, nierzadko absurdalne tytuły, bo, jak sam zauważa, lubi, jak są intrygujące [“Najlepsi”]. *Człowiek o smutnym oddechu*, *Kołysanka dla narzeczonej tapicera*, *Krótką przygodą z człowiekiem, który obiecywał wykładzinę podłogową*,

Magiczna moc ogórka konserwowego, *Najbardziej fatalna para od czasów V-2*, *Wiara, nadzieja, miłość, inwigilacja* – to tylko kilka przykładów z różnych płyt². Ich przekaz jest zwykle mało optymistyczny, a historie w nich opowiadane – przewrotne i dające do myślenia.

Od strony formalnej jego język zdaje się na pierwszy rzut oka niewyrafinowany, często jakby nieudolny, niedoskonały, co wszak idealnie pasuje do treści opowiadanych historii czy kondycji ich bohaterów – jakby ten, który ich obserwuje, wcale nie był od nich lepszy. Jego rymowanie jest chwilami naiwne (i niedokładne), słownictwo proste, niekiedy wulgarnie, rytm (rozmyślnie) kulawy. Nie ma jednak wątpliwości, że to świadomy zabieg, wynikający nie z braków warsztatowych autora, lecz z przyjętej przezeń strategii. Słuchając piosenek Bielizny, nietrudno się zorientować, że Janiszewski wkłada sporo pracy, żeby tę niedoskonałość podkreślić i wyeksponować, i w rezultacie sprawić, że słuchacz da się porwać opowiadanej mu historii.

Teksty pisane przez artystę charakteryzuje też specyficzny humor, rubasność [“Bielizna: Poruszyć” 61], ironia, sarkazm, szyderstwo, choć częściej nie wobec samych bohaterów, ale ich „prześladowców”, ludzi pozbawionych empatii, niezadających sobie trudu zrozumienia drugiego człowieka i jego pragnień, potrzeb, oczekiwań. On sam opowiada o swoich bohaterach z przymrużeniem oka, ale i z sympatią, czasem współczuciem, może nawet z troską. Tworzy teksty groteskowe, ironiczne, w których poważne kontrastuje z przyziemnym, patetyczne z zabawnym. Janiszewski wygrywa stereotypy, by je po swojemu ośmieszyć, uzwyczajnić, przełamać śmiechem, komizmem słownym bądź sytuacyjnym. Przerysowania, które wprowadza w tekstach, są na tyle wyraziste, że bez ryzyka może zakładać, iż odbiorca podejmie tę grę z konwencjami. Poza nielicznymi wyjątkami (o których będzie mowa poniżej) Janiszewski nie pisze więc tekstów jednoznacznie poważnych, patetycznych, pozbawionych dystansu, ironii. Ponadto konstruując teksty, płynnie dopasowuje je do skomponowanych wcześniej melodii³, które tym wyraźniej sugerują słuchaczowi charakter przekazywanych

1 W ogóle niewiele w tych tekstach odniesień do tradycji kulturowej czy literackiej, co można byłoby traktować jako wskaźnik wzmożonej literackości tekstu, o którym pisze Paweł Sobczak [133].

2 Wszystkie cytaty z tekstów Bielizny: [Taniec; Wiara; Bielizna; TAG; Pani Jola; Utwory wybrane; W dzikim kraju; Obrazki z wystawki].

3 Informacja o tym, że część utworów Bielizny powstawała właśnie w kolejności: najpierw muzyka, później tekst, pochodzi z prywatnej korespondencji z Jarosławem Furmanem – gitarzystą i kompozytorem Bielizny w latach 1990–2018.

treści. Jak w piosence *Alkohol w walce o pokój*, w której zderza beztroskę upojenia alkoholowego z potencjalnymi zagrożeniami militarnymi w postaci bomby atomowej, rakiet balistycznych, a nawet laserów. Zresztą wódka i wino są dla niego nie tyle formą „walki o pokój”, ile fundamentem racjonalnego, nie „tępego” patrzenia na „wściekły” (w swym dążeniu do samozagłady) świat.

Janiszewski nierzadko zmierza poza granice realnej, sprawdzalnej rzeczywistości, by stanąć na krawędzi, gdzie dla percepcji świata nie wystarczają podstawowe zmysły, i skonstatować obecność tego, co metafizyczne (*Niewidzialny świat*; *Prorok z Gliwic*; *Znak z nieba*; *Wściekły kret*), oniryczne (*Taniec lekkich goryli*; *Wampir nowego typu*), alkoholowo-fantastyczne (*Władek przechodzi w piąty wymiar*) czy naiwnie dziecięce (*Śpij, synku*). Bohaterowie jego piosenek ze zdumieniem konstatują obecność na przykład tajemniczych dźwięków rozbijających ciszę nocy („dziwnych mlasknięć”, „cichego skrobania”) czy zapachu, „co zwala z nóg”. Janiszewski udowadnia, że świata nie da się zamknąć w sztywnych ramach (*Niewidzialny świat*), wszak chodzą po nim ludzie tacy jak tytułowy Prorok z Gliwic, którzy potrafią, ku zdumieniu gawiedzi, zamienić „konia w łód”, czego nie umie później powtórzyć grupa duchownych, bezskutecznie waląc „konia w łeb”. Oczywiście zastosowana gra słów jest jak zwykle zamierzona. Nie chodzi zatem wyłącznie o pokazanie słabości duchowości zamkniętej w instytucjonalnych więzach, ale też o niekonwencjonalne przenikanie dwu obcych sobie sfer, nawet jeśli to tylko złudzenie wynikające ze zdolności prestidigitatorskich wędrownego hochsztaplera.

W zwyczajne życie prostego człowieka może się zmienić wędrować „niesamowicie”, czasem samoistnie (*Wściekły kret*), czasem w wyniku prowokacji (*Władek przechodzi w piąty wymiar*) lub spełnienia marzeń (*Znak z nieba*). Podobną siłę oddziaływania mają sny, które weryfikują rzeczywistość, przenikają ją, sprawiając, że trudno odróżnić oba światy. W *Tańcu lekkich goryli* – tytułowej piosence z debiutanckiego albumu grupy Bielizna – oniryczna wizja śpiącego bohatera gwałtownie przepoczwarza się w szarą prozę życia, a płaszczyzną metamorfozy jest postać ojca wyglądającego i zachowującego się niczym zamieszkująca dżunglę małpa.

Mimo łatki żartownisia i błazna [“Najlepsi”], szydercy i wesółki [“Bielizna: Poruszyć” 62] Janiszewskiemu zdarzało się (zwłaszcza na pierwszych płytach) tworzyć teksty poważne, zaangażowane, takie jak *Terrorystyczne bojówki*, *RPA* czy *W imieniu prawa*, o których mówiło się nawet jako o „protest-songach” [“Bielizna: Poruszyć”

61]. O pierwszym z nich wspominał autor w jednym z wywiadów: „22 lata temu nagraliśmy na przykład kawalek *Terrorystyczne bojówki*. Wtedy był dziwnie przyjmowany, dziś jest o wiele bardziej aktualny. W 1987 roku przewidzieliśmy terrorizm” [“Gramy”].

I choć oczywiście jest w tym zdaniu dużo przesady, terrorizm nie jest bowiem zjawiskiem powstałym po nagraniu debiutanckiej płyty Bielizny, to rzeczywiście skala jego obecności w życiu publicznym jest w ostatnich latach zdecydowanie większa niż kiedyś. Pod tym względem Bielizna na swój sposób antycypowała współczesny strach przed terroryzmem, nie tym „gdzieś daleko”, ale na wyciągnięcie ręki. Inną problematykę podejmuje Janiszewski w utworze *RPA*, pochyłając się w nim nad niesprawiedliwością rasizmu, umownie sytuując go w tytułowym afrykańskim kraju, jednak można odczytać ten tekst bardziej uniwersalnie, przenosząc go w dowolne miejsce na ziemi, gdzie pojawia się problem segregacji rasowej. Ostatnia z trzech wymienionych piosenek (*W imieniu prawa*) przyjmuje formę tak typowej dla Janiszewskiego zmyślonej historii, opowieści o konkretnym człowieku i jego zwykłych/niezwykłych kłopotach. Inaczej jednak niż w wielu opowieściach lidera Bielizny nie mamy tutaj do czynienia z tonacją prześmiewczą, ironiczną. To raczej gorzka prawda o mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa, w którym kradzież chleba, bez względu na jej przyczyny, prowadzi do bezwzględnej w swej konsekwencji kary, zarządzanej przez pozbawione empatii jednostki, kierujące się zimną literą prawa. I tutaj nie zabrakło typowych dla Janiszewskiego akcentów groteski, kiedy w roli sędziów występuje „dwanaście kobiet w ciąży”, zgodnie negujących naganny czyn głodnego, czy gdy za kradzież bochenka chleba bohater zostaje skazany na trzy lata bezwzględnego więzienia.

Piosenkami, w których pierwiastek refleksyjny dominuje nad ironią, są też *Stefan* (z debiutanckiego albumu) i mniej znana, pochodząca z późniejszego okresu twórczości, *Zimny wiatr*. Pierwsza z nich opowiada historię ograniczonego umysłowo mężczyzny, dla którego jedyną szansą odnalezienia się w społeczeństwie jest trening bokserski. A przynajmniej taką drogę kariery wytycza mu rodzina. Jego problemem jest jednak niechęć do przemocy i słabość, jaką odczuwa na widok krwi. Nie ma instynktu wojownika, jego przykład burzy mit tępego osiłka, który kierując się instynktami i radami „mądrzejszych” od siebie, wywalczy sobie miejsce w życiu. Janiszewski polemizuje w tym tekście ze stereotypem boksera pozbawionego wrażliwości, uczuć, empatii.

Wykorzystując zasadę paradoksu i kontrastu, dokonuje roszady – cechy, którymi powinien charakteryzować się tytułowy Stefan, przypisuje członkom jego rodziny, z niego zaś czyni bezbronnego chłopca.

Zupełnie inny wymiar ma *Zimny wiatr* – to gorzkie rozliczenie z legendą przemian lat 80. w Polsce, strajków i buntu wobec ówczesnej władzy. Wbrew oczekiwaniom i obietnicom po dwóch dekadach od upadku systemu dla prostego człowieka nic się nie zmieniło. „Runął mur // I został tylko kurz” [*W dzikim kraju*], jak konstatuje autor, a zmiany przyniosły jedynie biedę i odrzucenie poza margines historii.

Zasadniczy korpus tekstów Jarosława Janiszewskiego to jednak (zwykle przewrotne) teksty-historie, opowieści o ludziach, ich przypadłościach, dziwactwach, pragnieniach, poszukiwaniach, tęsknotach, dramatach. Co istotne, pokazuje, nie ocenia [“Bielizna: Poruszyć” 62]. Ludzie ci funkcjonują głównie w polskiej rzeczywistości lat 80., 90., ale i późniejszych. Teksty te są świadectwem wrażliwości autora, który okiem baczego obserwatora dostrzega drobne rzeczy [“Bielizna: Poruszyć” 62]. Janiszewski zauważa zmiany, jakie zachodzą nie tylko w rzeczywistości całego społeczeństwa, ale i jednostki. Biorąc pod uwagę wszystkie te teksty, otrzymujemy niemal socjologiczną analizę mniej lub bardziej niekonwencjonalnych przypadków. To katalog jednostek zwykle niedostrzeganych, anonimowych, szarych, wtapiających się w tło; nikomu nieznanym, a jeśli nawet popularnym, to nieszczęśliwym jak Kurt Cobain, lider Nirwany, któremu Janiszewski poświęcił jedną ze swoich piosenek (*Kurt Cobain*). Zastanawia się w niej nad tym, czy warto oddawać swoje życie za chwilę sławy, czy nie lepiej wybrać zwykłą egzystencję:

Kurt Cobain strzelił sobie w leb,
Bo chemia w nim zabiła sens.
A gdyby parkingowym był
To może by spokojnie żył.

Czy warto oddać tyle prostych dni,
Aby prorokiem chwilę być?
W szarości nieraz tajemnica tkwi
I dla niej czasem warto żyć [*Obrazki z wystawki*].

Pytanie ma charakter retoryczny, zwłaszcza gdy zadaje je ktoś działający w tej samej branży co zmarły samobójczą śmiercią bohater piosenki. Zastosowany zestaw środków artystycznych w pełni oddaje specyfikę stylu Janiszewskiego: najpierw brutalne „strzelił sobie

w leb”, potem trywialne porównanie z parkingowym, wreszcie sprowadzenie wszystkiego do prostego wyboru pomiędzy nijakim i szarym, ale długim życiem a kolorowym i w rezultacie destrukcyjnym, krótkim żywotem muzycznego „proroka”.

Janiszewski, opowiadając kolejne historie, podejmuje rozmaite tematy. Porusza kwestię nietolerancji (*Czuły szept*), przemocy (*Chory związek*), wybujałych ambicji i głupoty (*Buraki*), relacji rodzinnych (*Dom rodzinny; Taniec lekkich goryli; Jak śnięty śledek; Mariola idzie na dysk*), emigracji (*Kolumbowie znad Wisły*), braku pracy (*Kość*), donosicielstwa-szpiegostwa (*Ktoś; Szpieg*), chirurgii plastycznych (*Ładnych kocha świat*), sponsoringu nieletnich (*Mariola idzie na dysk*), klonowania (*Mój mały klon*), sprzedajności (*Na sprzedaż*), prostytucji (*Pani Jola*), dobroczynności (*Romantyczność; Zęby Zorro*), rozterek egzystencjalnych (*Sens życia*), władzy korporacji (*Spokój*), polityki (*TKM*), tajnych współpracowników (*TW*), ideologii (*Wiara, nadzieja, miłość, inwigilacja*), religii (*Wściekły jad*), toksycznych związków (*Zostaw go*) i tak dalej.

Bohaterowie opowiadanych historii to z jednej strony prości, zwykli ludzie (*Kołysanka dla narzeczonej tapicera; Prywatne życie kasjerki PKP; Wyjdz za mnie*), ale też odmieńcy, w czymś gorsi (*Najbardziej fatalna para od czasów V-2*), słabsi bądź posiadający atut, którego nie potrafią wykorzystać (*Stefan; Krótka przygoda z człowiekiem, który obiecywał wykładzinę podłogową*). Janiszewski doprowadza do ich konfrontacji, prowokuje spotkania, relacje – zwykle mężczyzny i kobiety (*12 lat; Szara mysz; Jak zdobyć dziwną dziewczynę; Kiedy Cię zdradzę; Miłość w Jugosławii; Najbardziej fatalna para od czasów V-2; Samotność kobiety z wielkiego miasta; Wyjdz za mnie; Zostaw go*), o wiele rzadziej odwołując się do relacji homoseksualnych (*Czuły szept*).

Jednym z częściej spotykanych tematów jest chęć zmiany świata. Tekściarz Bielizny zwykle wykorzystuje do tego konwencję groteski, kiedy na przykład do ostatecznego sukcesu brakuje bohaterowi dobrych ubrań, zmiany kalesonów na spodnie i nowy sweter, jak w piosence *Chłopiec chce zmieniać świat*:

Chciałbym zrobić szybko wiele zmian,
Myślę o tym już od kilku lat,
Kłopot, że odzieży brak,
Nikt nie będzie za mną stał.

Chciałbym zrobić szybko wiele zmian,
Czuję, jak ucieka obok czas,
W kalesonach muszę stać,

Mocnych spodni stale brak.
 A jutro nadejdzie ten dzień,
 Że dostanę całkiem nowy ładny sweter.
 Nienawiść i wszelkie zło
 Pysną jak rozbite butem grube szkło.
 Chciałbym zrobić szybko wiele zmian,
 W głowie mam naprawdę świetny plan,
 Nikt nie słucha jednak mnie,
 Odzież to potężna rzecz [Wiarą].

Można to odczytywać jako krytykę wpływu mody i jej kreatorów na życie człowieka, jako ubolewanie nad tym, w jaki sposób władzę nad młodzieżą zdobywa chęć/konieczność posiadania markowych ubrań, które określają miejsce w grupie. Ale w bardziej uniwersalnym ujęciu to także smutna refleksja o tym, że szata czyni człowieka, że widzimy drugiego przez pryzmat jego wyglądu zewnętrznego, tego, jak się ubiera. Nie uwierzimy obdartusowi, że ma szansę zmienić świat, skoro nie potrafi zadbać o siebie. Janiszewski potrafi jednak przelamać powagę tekstu, każąc swemu bohaterowie wierzyć, iż nienawiść i zło świata cudownie znikną z chwilą otrzymania nowego swetra.

Autor tekstów Bielizny często sięga też po motyw spotkania jednostki słabszej z silniejszą, eksponując problematykę dominacji i podporządkowania. Rzeczywistość kieruje naturalnym prawem, w którym brakuje równości. Czasem szukając prawdy, czasem sensu życia, kiedy indziej ulegając w spotkaniu z silniejszym, jednostka przegrywa. W piosence *Dwóch wchodzi, a jeden wychodzi* silniejszy przekonuje słabszego, że musi go zniszczyć, „by jakoś żyć”, i utwierdza w przekonaniu, że jego śmierć będzie miała sens. W *Kości* otrzymujemy smutny obraz dzisiejszych czasów: człowieka poszukującego pracy i skalę poniżenia, jakie musiałby znosić, gdyby zgodził się na warunki stawiane przez potencjalnych pracodawców. Sam Janiszewski mówił o tym utworze: „Jest taka piosenka *Kość* o bezrobociu, o tym, jak się w tej chwili dostaje robotę. O tym, jak trzeba się płaszczyć przed jakimś grubasem spoconym, żeby ją dostać. O tym, jaką trzeba zapłacić cenę, jak się trzeba upodlić, by móc tu, w warunkach siermiężnego kapitalizmu, żyć” [“Bielizna: Poruszyc” 62]. Po raz kolejny autor przedstawia poważny problem w przerysowanej, groteskowej formie: aby uzyskać pracę, bohater musi albo łaścić się jak pies, albo rozebrać swojego potencjalnego szefa.

Temat dominacji i podporządkowania znajduje wiele innych rozwiązań w kolejnych piosenkach. W *Kuracji*

Doktora Granata jesteśmy świadkami relacji: lekarz-szarlatan-pacjent, w *Znaku z nieba* drogą do osiągnięcia czegokolwiek są uniżone prośby i postawa pokory, w *Rozmowach* zaś człowiek znikąd niszczy wszystko i jeszcze władczy tonem próbuje narzucić swoją wolę innym. W *Jak śnięty śledź* Janiszewski nieco modyfikuje ten obraz, pokazując, dokąd taki układ może prowadzić czy też jaki jest jego prawdziwy obraz – ten, który rządzi twardą ręką i terroryzuje najbliższych, w gruncie rzeczy jest nikim i w taki sposób maskuje swoją nieważność.

W innych piosenkach motyw spotkania słabego z silnym zostaje połączony z postaciami proroka, wyroczni, a nawet boga, jak choćby we wspomnianych: *Proroku z Gliwic*, *Znaku z nieba* i *Człowieku o smutnym oddechu*. Tytułowy bohater tego ostatniego mimo metafizycznych konotacji okazuje się zwykłym złodziejem. Oryginalne rozwiązanie znajduje Janiszewski w *Magicznej mocy ogórka konserwowego*, w której niczym w Kościele Latającego Potwora Spaghetti (KLPS) bóstwo przybiera niecodzienną postać:

Nie bój się, nie będziesz sam,
 Nadchodzi nowa wiara.
 Ogórków konserwowych moc zwycięży.
 W czasie gdy dostają w twarz młodzieńcze ideały,
 Zalewy z octu duży lyk nie skłamię.
 Uwierz dziś, a pewne jest, że czeka cię nagroda,
 Zielony bóg nikogo nie oszukał,
 Cierpki smak i smukły kształt oznaką są potęgi,
 Spróbuj poznać jej tajemną siłę.
 Porzuc wściekły świat, zanurz w słoju twarz,
 Bliski kontakt z nim da wytchnienie.
 Porzuc wściekły świat, póki jeszcze czas,
 Konserwowy bóg czeka... [Wiarą].

Konfrontację silniejszego ze słabszym przynoszą też piosenki opowiadające o miłości: *Ja, szara mysz*, *Kiedy Cię zdradzę*, a także *Wyjdz za mnie* – utwór o groteskowym kuszeniu potencjalnej kandydatki na żonę. Pojawiają się w nim bowiem obietnice, że razem nie będą tyć, że ukochany zabierze swoją wybrankę na żużel, że jego matka będzie robiła im rosół, że będą razem biegać po rosie, ona wytrzepie dywany, on zaś jej silnym ręką powierzy swój los. Zestaw obietnic wykracza zatem poza tradycyjne obietnice przedmałżeńskie, opierające się na stereotypowych zapewnieniach o miłości, wspólnym szczęściu, rodzinnym cieple i tak dalej.

Jednak w świecie piosenek Janiszewskiego, w oryginalny sposób „odtworzącym” otaczającą go rzeczywistość,

zwykle trudno o tak pozytywne rozwiązania. Nie brakuje w nim osób wykluczonych, samotnych, takich jak bileterka od kilku lat szukająca miłości po rozstaniu z niejakim Florianem (*Prywatne życie kasjerki PKP*) czy samotna w wielkim mieście kobieta o poranku trzepiąca dywany, wieczorem zaś robiąca ludziki z kasztanów (*Samotność kobiety z wielkiego miasta*). Do tego można dodać nocą wyplakującego oczy bohatera utworu *Słony ślad* czy też wykreowanego na fundamencie negacji *Człowieka, którego nie ma*, niemającego przyjaciół, do którego nikt nie dzwoni, któremu nikt nie zrobi kawy, któremu „przypadł kundla los”.

Nic dziwnego więc, że tęskniąc za drugim człowiekiem, bohaterowie Janiszewskiego nie myślą tylko o wsparciu duchowym, miłości idealnej, jedności dusz. Te relacje interpersonalne niejednokrotnie opierają się na fundamencie seksualnym, miłości cielesnej, niepozabawionej przy tym pewnych emocji, które wiążą się z bliskością dwojga ludzi. Tutaj lista utworów jest długa: *Chory związek*; *Borsuk*; *Kosmate zwierzątko*; *Mała różowa chmurka*; *Maria ma mały biust*; *Miłość w Jugosławii*; *Na sprzedaż*; *Prywatne życie kasjerki PKP*; *Samotność kobiety z wielkiego miasta*; *Ze starej kury lepszy jest rosół*⁴. To cielesność częstokroć niewyidealizowana, której najważniejszym atutem jest to, że w ogóle jest. Czasem patologiczna, chora, prowokująca tęsknotę za normalnością, kiedy indziej ubrana w kostium animalny (*Borsuk*; *Kosmate zwierzątko*)⁵ bądź przebrzmiała, mimo iż z nieskrywanym rozczarowaniem dowodząca, że jeszcze nie jest za późno (*Ze starej kury lepszy jest rosół*). Równocześnie Janiszewski nie rezygnuje ze stereotypowych atrybutów w stylu wilgotnych warg, pieszczot czy dotyku, który rozpala ciało, kontrastując to jednak zwykle groteskowym bądź sarkastycznym (ironicznym, żartobliwym) komentarzem. Przy czym trzeba dodać, że potrafi też złamać tę zasadę, proponując erotyk przewodzący na myśl na przykład niektóre utwory Grzegorza Ciechowskiego. Tak jest choćby w *Miłości w Jugosławii*:

W skąpym stroju pojawiasz się,
Dobrze wiem, czego dzisiaj chcesz,
Nie potrzeba będzie zbędnych słów,
Nie potrzeba będzie zbędnych słów.
Powolutku rozbieram się,

4 W jednym z wywiadów Janiszewski nie ukrywa, że lubi pisać erotyki [“Bielizna, wujek Marian” 43].

5 Na obecność zwierzęcych tematów w piosenkach Janiszewskiego wskazywał nawet jeden z dziennikarzy [“Bielizna: Poruszyć” 62].

Ty dotykiem rozpalasz mnie,
Za chwileczkę nieźle będzie nam,
Za chwileczkę nieźle będzie nam.
Robisz ze mną dziś to, co chcesz,
Nie mam sił, by powstrzymać cię.
Za chwileczkę zrewanżuję się,
Za chwileczkę zrewanżuję się [Wiaral].

Nie ma tutaj charakterystycznego dla autora omawianych tekstów groteskowego przelamywania powagi, prowokowania nieoczywistymi metaforami, wtrącania fraz burzących klimat intymnego dyskursu. Otrzymujemy za to prosty przekaz z powtórzeniami, które celnie oddają rosnące napięcie i narastające pożądanie.

Oczywiście skala tematów pojawiających się u Janiszewskiego jest o wiele większa i wykracza poza te zasygnalizowane. Trudno byłoby w tak krótkim szkicu, wymienić je wszystkie. Na koniec wspomnijmy tylko o jeszcze dwóch.

Po pierwsze – alkohol, bez którego z trudem można wyobrazić sobie wiarygodny obraz polskiego społeczeństwa. W tekstach Janiszewskiego pojawiają się wyłącznie trunki niewykwintne, czyli wódka i tanie wino wypijane przez ojca rodziny (*Dom rodzinny*), z kumplami „na chacie” (*Popołudnie na osiedlu*), z dziewczyną na plaży (*Alkohol w walce o pokój*) czy nocą na balkonie (*Władek przechodzi w piąty wymiar*).

Drugi z motywów to mijający czas (*12 lat*), wszelkiego rodzaju relacje pomiędzy przeszłością, teraźniejszością i nadzieją, lękiem przed przyszłością lub jej brakiem czy też dywagacje na temat: „co by było, gdyby”. Widać to w takich utworach, jak na przykład: *Jak śniący śledź*; *Krótką przygodę z człowiekiem, który obiecywał wykladzinę podłogową*; *Kuracja Doktora Granata*; *Magiczna moc ogórka konserwowego*; *Kurt Cobain*; *Mój mały klon*; *Najbardziej fatalna para od czasów V-2*; *Prorok z Gliwic*; *Zdjęcie z niedźwiedziem*; *Ze starej kury lepszy jest rosół*.

Janiszewski zatem wymyślił sobie specyficzny sposób pisanie tekstów, niepodobny do innych wzorców. On sam zapytany o ulubionych polskich tekściarzy umiejętnie unika odpowiedzi, by w rezultacie wymienić tylko jedno nazwisko – Macieja Małeńczuka [“Najlepsi”], czyli artysty, który jest znany z umiejętności opowiadania niebanalnych historii, podejmuje ważne tematy, ale nie popada w sztapkę, banał, patos. Bez skrupułów natomiast lider Bielizny wypowiada się o (kiepskiej) kondycji tekściarstwa w Polsce w ogóle, mówiąc:

Teksty to teraz wypełniacze – są, bo trzeba coś zaśpiewać. Pisze się albo po angielsku, co zazwyczaj okazuje się kompletnym bełkotem i widać, że autor tego sam nie rozumie, albo wypisuje się brednie, na zasadzie, że musi być jakiś tekst. Zespołów z ciekawym przekazem jest bardzo mało.

Te chłopaki tak walczą z tym angielskim... Nie jestem przeciwnikiem tego języka, ale ten rynek jest tak skonstruowany, że nikt śpiewający po angielsku na nim kariery nie zrobił. Ludzie lubią sobie zanuć najwięksi banal w rodzaju „widziałem cię na moście, całowałaś się z Heńkiem”, ale po polsku [“Jesteśmy”].

Równie krytycznie ocenia (a w zasadzie oceniał, bo działa się to w drugiej połowie lat 90.) potencjalnych odbiorców, konsumentów muzyki rozrywkowej:

To jest pokolenie McDonalda, hamburgerów, deskorolek i jakichś innych debilnych uciech. To pokolenie, które już niedługo nie będzie potrafiło się

odpowiednio wysłowić, nie będzie potrafiło myśleć samodzielnie. To po prostu konsumenci MTV, Vivy i jakichś jeszcze innych głupkowatych programów” [“Bielizna: Poruszyć” 61].

Można zatem zapytać, choć raczej tylko retorycznie, czy wypowiedziane niemal ćwierć wieku temu słowa nie znajdują i dziś potwierdzenia. Czy kolejne pokolenia odnajdą swoje odbicie w tekstach Janiszewskiego, zrozumieją jego grę z odbiorcą, czy może wezmą wszystko dosłownie? A może rzeczywistość, odbijana w krzywym zwierciadle tych tekstów, sama stała się na tyle groteskowa, że nie trzeba już niczego zniekształcać, wystarczy ją po prostu pokazać?

LISTA PRAC CYTOWANYCH

Bielizna. *Bielizna*. Polton, 1991.

---. *Obrazki z wystawki*. S.P. Records, 2009.

---. *Pani Jola*. Sonic, 1996.

---. *TAG*. Silverton, 1993.

---. *Taniec lekkich goryli*. Tonpress, 1989.

---. *Utworthy wybrane 1987-1997*. Sonic Records, 1997.

---. *W dzikim kraju*. Polskie Radio, 2004.

---. *Wiara, nadzieja, miłość, inwigilacja*. Pronit, 1990.

Janiszewski, Jarosław. Interview by admin. “Gramy, bo mamy coś do powiedzenia”. *Hardcore Tattoo*, 1 października 2009, <https://www.hardcore-tattoo.pl/bielizna-gramy-bo-mamy-cos-do-powiedzenia/>.

---. Interview by Maciej Koprowicz, and Piotr Grabski. “Jesteśmy ciekawostką przyrodniczą”. *Spodkopca.pl*, 18 kwietnia 2014, <http://spodkopca.pl/BIELIZNA/>.

---. Interview by Michał Kozłowski. “Najlepsi polscy tekściarze. Odcinek 5”. *Michał Kozłowski - tekstydropiosenek.pl*, 23 stycznia 2019, <https://tekstydropiosenek.pl/cykl-najlepsi-polscy-tekscarze-odcinek-5-jarek-janiszewski>.

---. Interview by Sebastian Rerak. “Artysta punkowo-rewiowy”. *Kultura Onet.pl*, 17 listopada 2009, <https://kultura.onet.pl/muzyka/wywiady-i-artykuly/artysta-punkowo-rewiowy/b819mgk>.

---. Interview by Michał Skiba. “Kelner powiedział mi, że zna Polskę, bo tam gra Emmanuel Olisadebe”. *Gol24.pl*, 21 maja 2018, <https://gol24.pl/janiszewski-kelner-powiedzial-mi-ze-zna-polske-bo-gra-tam-emmanuel-olisadebe/ar/13192797>.

---. Interview by Igor Stefanowicz. “Bielizna, wujek Marian i kowboje”. *Tylko Rock*, no. 1, 1995, p. 43.

---. Interview by Maciej Wesołowski. "Bielizna: Poruszyć komórki". *Tylko Rock*, no. 1, 1997, pp. 61-63.

Łuszczkiewicz, Piotr. "Stary rock a nowa poezja polska". *Kultura rocka. Twórcy – tematy – motywy*, vol. 1, edited by Jakub Osiński, et al., Wydawnictwo Naukowe UMK, 2019, pp. 117-138.

Rychlewski, Marcin. *Rewolucja rocka. Semiotyczne wymiary elektrycznej ekstazy*. Oficynka, 2011.

Sobczak, Paweł. "Tekst piosenki jako dzieło literackie – dzieło literackie jako tekst piosenki. Zarys problematyki, przykłady realizacji". *Folia Litteraria Polonica*, vol. 2, 2012, pp. 127-139.

Traczyk, Michał. "Poeta czy tekściarz – i kto o tym decyduje?". *Zostały jeszcze pieśni... Jacek Kaczmarski wobec tradycji*, edited by Krzysztof Gajda, and Michał Traczyk, Wydawnictwo MG, 2010, pp. 349-363.

ABSTRACT

The Art of Telling Unusual Stories, or Reality in the Distorting Mirror of Jarosław Janiszewski's Lyrics

Marek Kurkiewicz

This article presents the songwriting of Jarosław Janiszewski, the lyricist of such bands as the Tri-city's Bielizna, whose lyrics, with their peculiar language, a large dose of irony, mockery, and sarcasm, stand out from the achievements of other rock-scene artists. The author creates grotesque lyrics, full of contrasts, juxtaposing the solemn with the funny, the metaphysical with the mundane. He treats the world from a distance, provoking the listeners to think and depriving them of the comfort that a conventional approach to the issues described would offer. Janiszewski tells various stories, spinning tales about people, their follies, quirks, desires, longings, and dramas. Sometimes he crosses the boundaries of realism, provokes, mocks, and entertains. He has invented a special type of lyrics, which does not have many competitors on the Polish music market. **keywords:** Jarosław Janiszewski, Bielizna, rock lyrics, Polish reality